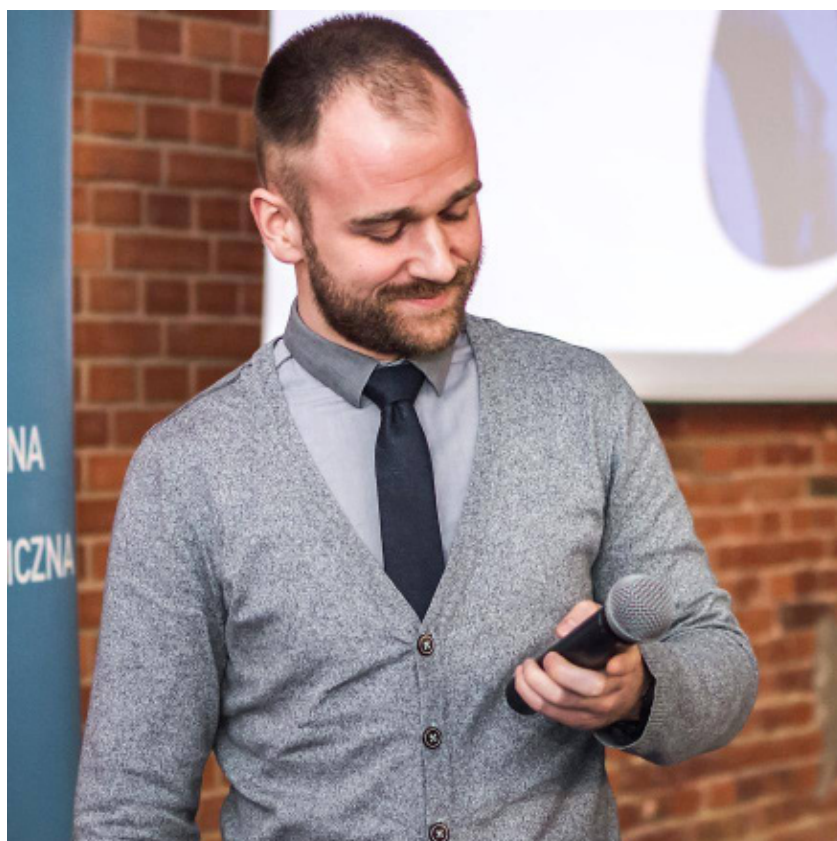


# Nie tylko studia

## Liczy się tylko to, do czego zmierzasz **10**

Adam Trojańczyk



1. Panie Adamie, proszę w kilku słowach, o ile jest to możliwe, opisać czym zajmuje się Czarny Kod i jak doszło do tego, że jest Pan w tym, a nie innym punkcie.

Tak naprawdę już od dziecka wyobrażałem sobie siebie jako właściciela firmy. Od zawsze intrygowało mnie jak prowadzić biznes i zawsze w myślach do tego dążyłem. Chciałem być też archeologiem i astronautą, ale szybko mi przeszło. Nie miałem zaszytych wzorców i nie chciałem nikogo naśladować, bo u nas w domu nikt wcześniej nie prowadził własnej działalności. To była po prostu wewnętrzna potrzeba sprawdzenia siebie i chęci pomocy innym ludziom w znalezieniu pracy. Żeby otworzyć własną firmę zdecydowałem się kilka lat

temu, jeszcze na studiach. Byłem wtedy na studiach informatycznych na Politechnice Łódzkiej, bez grosza przy duszy. Mimo tego decyzję podjąłem bardzo szybko i w ciągu kilku dni założyłem działalność.

Tak już od wielu lat w Czarnym Kodzie naszą główną działalnością jest tworzenie aplikacji internetowych. Skupiamy się na tworzeniu rozwiązań czasu rzeczywistego, w pełni reaktywnych i responsywnych. Budujemy też serwisy internetowe, które mają doprowadzić do powstania modelu biznesowego, w całości stanowią element strategii lub są tylko narzędziem kampanii marketingowej.

Nie mówię, że było prosto, wręcz przeciwnie. Prowadzenie firmy to ciągła walka i wyzwania, z którymi trzeba umieć się zmierzyć.

## 2. Jakie trudności czekały na Pana w drodze do wielkiego sukcesu, bo takim niewątpliwie jest Czarny Kod. Czy Pańska choroba, jaką jest hemofilia, miała wpływ na Pańskie działania?

Trudno mi mówić o sukcesie, bo wcale nie uważam, że go osiągnąłem. To taki paradoks, bo jak wyznaczam sobie cel, to zanim go osiągnę, mam już kolejny. Więc gdy osiągam to, co sobie założyłem jest już za późno i ciągle gonię dalej. Pamiętam, że początki firmy były najcięższe. Pracowałem jako freelancer i przez długi czas łączyłem firmę ze studiami dziennymi oraz pracą na etat. Bywało, że doba trwała 48 godzin, a na nogach trzymała mnie tylko nadzieja, że kiedyś to wszystko zaprocentuje. Dopiero z czasem firma zaczęła być znana i rozwijać się na tyle, że mogłem zatrudnić pierwszego pracownika.



## 3. Przeglądając stronę na fb „Czarny Kod” trafiłem na informację o „Tap to Speak” – mimo że jestem osobą całkowicie oderwaną od nowinek technicznych, to bardzo mnie to zainteresowało. Mógłby Pan powiedzieć jakim narzędziem jest „Tap to Speak” i czemu dokładnie ma służyć?

„Tap To Speak” to narzędzie dla eventów. Pozwala na komunikację prowadzącego z uczestnikami konferencji. Zmienia smartfony uczestników w mikrofon, dzięki czemu nie trzeba go przekazywać publiczności. Oprócz tego dajemy komunikację tekstową, możliwość prowadzenia ankiet i sondaży. Wszystko w czasie

rzeczywistym. Pomysł na narzędzie pojawił się na jednej z konferencji. Chcieliśmy rozwiązać logistyczny problem z przekazywaniem mikrofonu po sali konferencyjnej. Wiedzieliśmy jak wiele problemów sprawia bieganie z mikrofonem po sali albo przekrzykiwanie się, gdy nie można było się do niego dostać. Wtedy pojawiła się myśl – przecież każdy ma przy sobie telefon. Dlaczego by go nie wykorzystać?

Pełni energii i nadziei zaczęliśmy działać. Od samego początku naszym celem było stworzenie czegoś nowego, lepszego, co może zmienić stare, wciąż powtarzane nawyki.

Zdecydowaliśmy, że zaczniemy od zbudowania prototypu. W końcu nie mówisz, że zamierzasz postawić największy, najlepszy i najpiękniejszy mur jaki kiedykolwiek zbudowano. Nie tak zaczynasz. Mówisz: położę tą cegłę tak idealnie, jak tylko się da. Powtarzasz tę czynność każdego dnia i wkrótce masz ścianę.

Od zawsze z tyłu głowy miałem tekst Willa Smitha, który tłumaczył swój sposób na sukces: „Kiedy inni śpią, ja pracuję. Kiedy inni jedzą, ja pracuję. (...) Nieważne jak jesteś utalentowany, talent zawiedzie, jeśli nie masz umiejętności. Jeśli się nie rozwijasz, jeśli nie pracujesz naprawdę ciężko i nie stawiasz sobie za cel bycia lepszym każdego kolejnego dnia, to nigdy nie będziesz w stanie się komunikować tak, jak tego chcesz”.

Od listopada 2015 roku do marca 2016 roku pracowaliśmy z całych sił, średnio po 16-18 godzin na dobę, każdego dnia tygodnia. W weekendy spędzałem czas z rodziną, a gdy wszyscy już spali, siedziałem po nocach i pisałem kod. W styczniu mieliśmy pierwsze MVP, którym od razu wygraliśmy konkurs dla startupów w Business Link w Łodzi.

W marcu opublikowaliśmy pierwszą, zamkniętą wersję beta, na którą zapisało się ponad 100 firm i organizacji, w tym m.in. Microsoft, Disney, Toshiba, Harvard. Pamiętam nasze pozytywne zaskoczenie związane z zainteresowaniem naszym produktem. Długo nie mogliśmy wyjść z wrażenia.

Dużo się od tego czasu zmieniło. Obecnie jesteśmy już komercyjnie na rynku, założyliśmy spółkę, dostaliśmy się do programu akceleracyjnego.

Dla mnie to niesamowita przygoda, która każdego dnia, podobnie jak moja żona i dzieci, wywołuje uśmiech na mojej twarzy.

**4. Przyznam szczerze, że moim głównym źródłem wiedzy był Facebook. To kolejny dowód na to, jak bardzo silnym narzędziem jest on w dzisiejszych czasach. Zaraz po „Tap to Speak” moją uwagę przykuło to, że często wspieracie szlachetne akcje: Młodzi w Łodzi, Bractwo Małych Stópek. Mam wrażenie, że czasy, w których żyjemy nie sprzyjają takim reakcjom. Teraz najważniejsza jest praca i pieniądze. Często nawet rodzina schodzi na dalszy plan, nie mówiąc już o poświęceniu uwagi osobom zupełnie obcym, a tak naprawdę czasami wystarczy niewielki gest uprzejmości. Was na taki gest stać. I może moje pytanie wyda się dziwne, bo w takich sytuacjach robimy dobro po prostu, ale może są jakieś szczególne powody, dla których warto to robić?**

Szczególny powód? A trzeba mieć taki? Czy to nie powinno być naszą ludzką naturą? Czy to nie powinno pochodzić z naszego serca? Nie szukaj poklasku, pomagaj innym, twórz i czyń dobro.

Poza tym to nie jedyne inicjatywy i stowarzyszenia jakie wspieramy. Po prostu nie wyobrażam sobie nie chcieć pomagać innym ludziom. Jest wiele rzeczy, które nadają sens naszemu istnieniu i pomoc innym jest jednym z nich.

**5. Zbliżamy się już do końca naszej „rozmowy” i chciałabym prosić o „trzy, krótkie słowa” od siebie – dla naszych czytelników. Kto wie? może akurat wywołają lawinę pozytywnych zdarzeń.**

Gdy każdego dnia będziesz musiał wysłuchiwać narzekania (także swojego) i desperackich prób zdołowania, przesiąkniesz tym i przestaniesz wierzyć, że to co robisz ma sens. „Nie ma skomplikowanej formuły - wszystko jest proste. Nie liczy się jaką drogę przebyłeś, ani gdzie teraz jesteś. Liczy się tylko to, do czego zmierzasz.” No i bądź niezłomny, to proste.

Rozmawiała: Agnieszka Kania